

Piotr Nowak: Leszek Kołakowski – Spinoza

Każda etyka – zdaniem Kołakowskiego – ma być uzupełniona przez przyjęcie „minimum antropologicznego”, które zakłada, że to z człowieka wypływają normy i wartości, on zaś potrafi im sprostać, dowodząc tym samym istnienia doskonałości moralnej – pisze Piotr Nowak w książce „Filozofowie (w trzech słowach)”.

Zanim napisał książkę o Spinozie, Leszek Kołakowski opublikował zbiór esejów *Światopogląd i życie codzienne*, w którym orędownął za socjalizmem z ludzką twarzą, za indywidualizmem zaprzepaszczonym w żywole partyjnym. Czy można powiedzieć, że już wtedy wypracował zręby filozofii adogmatycznej? Chyba tak, skoro „sens życia każdego jest taki – pisał w 1956 roku – jaki każdy sam sobie nadaje. Nikt nie rodzi się z sensem życia gotowym, pozostaje on rzeczą wyboru”.

Interesujący jest w tym miejscu – dla Kołakowskiego, również dla mnie – splot życia z myśleniem, ustalenie, jak jedno wpływa na drugie. I tu nie ma jednego Kołakowskiego, jest ich wielu. Raz opowiada się on za „sensem życia gotowym” (przez dekadę był nim komunizm w wersji stalinowskiej), innym razem – jak bohaterowie antologii myśli egzystencjalnej, którą ułożył i zredagował wraz z Krzysztofem Pomianem – chce go tworzyć w pojedynkę, w oderwaniu od innych, najlepiej od zera. Koleje życia Kołakowskiego należy zatem ująć w kategoriach nieciągłości osobowej. Pisałem poprzednio o jego czynnej i znaczącej kolaboracji z komunistami, teraz chciałbym zdać sprawę ze

Dziś, gdy historia idei cofnęła się na Zachodzie o kilka dziesięcioleci w odniesieniu do na przykład późnych prac Martina Heideggera, humanistyczna myśl młodego Kołakowskiego ma szansę na swój renesans

zwrotu, jaki dokonał się w jego myśli za sprawą studiów nad Spinozą i chrześcijaństwem bezwyznaniowym w siedemnastowiecznej Holandii. Na czym zwrot ten polegał? Na wintegrowaniu w intelektualny krwiobieg powojennej myśli

polskiej wartości niekonfesyjnych, humanistycznych. Każda etyka – uważał – ma być uzupełniona przez przyjęcie „minimum antropologicznego”, które zakłada, że to z człowieka wypływają normy i wartości, on zaś potrafi im sprostać, dowodząc tym samym istnienia doskonałości moralnej. Takie stanowisko – myśl Kołakowskiego oscylowała między Marksem a etyką Kanta – narzuca przekonanie o wyróżnionej pozycji człowieka w świecie. Nie wiadomo, czy Chrystus był Synem Bożym. Natomiast to, co o Jego istnieniu można orzec z całą pewnością, to że zostało ono naznaczone darem prorokowania i instynktem zmiany społecznej. Pod tym względem książka o Spinozie i wspomniany zbiór wczesnych esejów odegrały istotną rolę w stworzeniu odpowiedniego klimatu dla myślenia niedogmatycznego. Dopiero w takich warunkach Jeremi Przybora mógł napisać w 1961 roku piosenkę, w której „po wysłuchaniu drugiej zwrotki / nawet idioci i idiotki / już wiedzą, kto to zacz Spinoza, / potęga myśli co za”.

Z poodwilżowych prac Kołakowskiego wynikało – powtórzmy – że tylko człowiek jest źródłem i twórcą moralności i że jest on zdolny własnym wysiłkiem osiągnąć najwyższy poziom moralny. Inaczej mówiąc, człowiek jednostkowy zostaje zrehabilitowany w stosunku do człowieka zbiorowego, wolność indywidualna bierze górę nad sprawiedliwością społeczną. Wszakże miejsca na Boga – rzeczywistość nieludzką – w nich nie ma. Wartość stanowi sam człowiek. Bóg jest tylko projekcją najpiękniejszych cech ludzkich na zjawiskowy byt zewnętrzny. Wydaje się więc fatamorganą, powidokiem.

Dziś, gdy historia idei cofnęła się na Zachodzie o kilka dziesięcioleci w odniesieniu do na przykład późnych prac Martina Heideggera, humanistyczna myśl młodego Kołakowskiego ma szansę na swój renesans. Dość dobrze wpisuje się bowiem w antyklerykalne idiosynkrazje takich autorów, jak Mark Lilla, Stephen Greenblatt, Yuval Noah Harari, Christopher Hitchens, Gianni Vattimo, Richard Dawkins, branych do spółki ze wszystkimi Francuzami, co wypadli z kieszeni płaszcza Alaina Badiou. Myśliciele ci, niczym juczne osiołki, dochodzą stopniowo i z wielkim mozołem do idei wypracowanych przez Leszka Kołakowskiego w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia, następnie porzuconych przez niego podczas dalszej pracy filozoficznej, która przyniosła tak olśniewające klejnoty, jak *Obecność mitu* czy *Horror metaphysicus*.

Piotr Nowak

Książka *Filozofowie (w trzech słowach)* została wydana nakładem PIWu i jest dostępna na stronie wydawcy

